



Nr. 65.

Przedpłata w Poznaniu:
bieżąca i następnego 25 fen.,
z odroczeniem do końca 1 m. 25 fen.,
WIELKOPOLANIN wychodzi co miesiąc.

Poznań, sobota 20 marca 1897

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę,
INSERATY od wiersza drobnego 25 fen.,
REKOPISÓW się nie zwraca.

Rok 15.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wielkie Garbary 50. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

*** Wniosek Koła polskiego.** Do łaski marszałkowskiej pruskiej izby deputowanych złożyło Koło polskie następujący wniosek: „Izba deputowanych zechce uchwalić, zawezwać królewski rząd państwowy do zarządzenia odpowiednich środków celem zniesienia w najbliższym czasie w drodze odpowiedniego projektu, ustawy z dnia 26 kwietnia 1886 r., dotyczącej popierania kolonii niemieckich w W. Ks. Poznańskim i w Prusach Zachodnich.”

Berlin, 16 marca 1897.

Brodnicki, Cegielski, Czarliński, dr. Dzierobek, Głębocki, ks. dr. Jażdżewski, Jerzykiewicz, dr. Mizerski, Motty, ks. Neubauer, dr. Rzepnikowski, Schroeder, Sczaniecki, dr. Szuman, ks. dr. Wartenberg, ks. Wawrzyniak i dr. Żółtowski.

Świetne świadectwo polskiej tolerancji
daje „Schles. Volkszeitung”.

(Tolerancja znaczy pobywanie wobec innego wyznania lub innej narodowości.)

„Schl. Volkszeitung” pisze: Przy podszuwaniach przeciwko Polakom, niemiecka prasa „narodowa” nie ustaje w skargach na niepobłażliwość Polaków.

Tymczasem dzieje dowodzą, że Polacy byli bardzo pobłażliwymi dla innowierców i innoplemięńców. Nie jeden już może zapomnieć, skąd się wzięło tylu żydów w Polsce. Otóż, w czasie, gdy w państwie niemieckim i w innych krajach prześladowano żydów, Rzeczpospolita polska dała biedakom przytułek, którzy dla tego zewsząd zbiegali się do Polski.

Stąd się tłumaczy tak znaczna liczba tej niezwykle interesującej narodowości. A że nie każdy nam uwierzy na słowo, przytoczymy to, co napisało pismo najwięcej Polaków nieświadzące, to jest dziennik „Post”: „W Siedemnastym stuleciu ściągali do Polski Niemcy, prześladowani za swe wyznanie. W czasie trzydziestoletniej wojny chronili się szczególnie Słazacy do krain Wielkopolskich (do Poznańskiego, pisze „Post”) — tu im pozwalano bez przeszkody wykonywać miłe im praktyki religijne.

Zaludniały się Niemcami, Leszno, Sarnowo, Wschowa i inne miasta, szczególnie zaś przybyli z księstw: glogowskiego, wolawskiego, świdnickiego i żegańskiego. Niezadługo powstały też kolonie niemieckie, przemieniające się w miasta, które nawet popierała polska szlachta wszelkim sposobem, ponieważ zakładanie niemieckich osad podnosiło jej dochody. (?)

Dla przykładu przytaczamy następne przywileje nadane Niemcom:

We Wschowie podarował przybyłym starosta Henryk Radomiński, aby ich przywiązać do miejsca, dom celem odprawiania nabożeństwa, a później znów inny starosta Osowski dał Niemcom trzy domy, na plebanie, szkołę i szpital. W Kobylinie wybudował Rafał, Abraham Sienuta, hrabia na Lesznie, na swój koszt kościół ewangelicki, a na utrzymanie służby kościelnej samłożył. Inny znów Sienuta dał Niemcom przywilej na założenie miasta Zdun, a stare miasto zamienił na

nową osadę dla prześladowanych za wyznanie zbiegów i dał mu nazwę Sienutowo. „Post” przytacza cały szereg innych dobrodziejstw świadczonych Niemcom przez ojców naszych! Do tego dodaje „Schl. Volkszeitung” następne od siebie uwagi:

„Dzisiejsze postępowanie szczególnie ewangelików Niemców nie świadczy, iż odczuwają oni wdzięczność dla Polaków za świadczone im przez nich dobrodziejstwa. Jeżeli zatem uprzejmość Polaków dla Niemców stopniowo się zmniejszała — jest to bardzo zrozumiałe.”

„Jak w bór krzykniesz, tak ci też echo odpowie”. A skoro dzisiaj okazują Polacy pewną nieprzychylną dla Niemców, to ta niepobłażliwość nie wypływa z przyrodzonego im usposobienia, lecz wyrobiła się z czasem i wynika z gorzkiego doświadczenia.

Tyle pisze „Schl. Volkszeitung”, a zdaje się, że ugodziła w sen.

Trudno bowiem być zbyt uprzejmym dla tych, którzy nie tylko nie okazują nam żadnej pobłażliwości, ale przeciwnie zaciętą nienawiść.

Gdyby Niemcy chcieli nam mierzyć taką miarą, jaką my im mierzyliśmy, powinni przede wszystkim okazywać względność dla Polaków, którzy pozostają pod ich panowaniem na ziemi od wieków słowiańskiej i polskiej, dalej, powinni równie dbać o duchowe potrzeby naszych wychodźców. Nasz wychodźca idzie do Saksonii i do innych prowincji niemieckich z innych powodów, niż dawniejsi niemieccy wychodźcy przybywający do Polski, ale Niemiec chlebodawca równie chętnie ich widzi i tak samo ich zachęca do osiedlania się, jak nasi dawni starostowie i panowie, którzy przypuścimy, że też tylko dla zysku — a nie z pobłażliwości, świadczyli przybyłym dobrodziejstwami.

Albo przecież Junker saski nie z sympatii dla Polaków ściągają przez agentów robotnika polskiego do siebie, tylko dla tego, że ma zysk z jego małych wymagań a z wielkiej pilności i wierności.

Powody więc i starostów polskich i saskich Junkrów, aby ściągali do siebie tanie siły robocze, są równe — ale jak inne obejście się z przybyszami jest jednych i drugich. Nasi ojcowie obsypywali przybysza niezliczonymi dobrodziejstwami, dozwolali wyznawać swobodnie wiarę, budowali im nawet zbory, nie żądali, aby zapominali o języku swym i obyczajach.

A jak się obchodzą z naszymi wychodźcami ci, którzy mają korzyści z ich pracowitości i sumienności?

Liczne i wzruszające skargi dochodzące do nas z obczyzny świadczą zbyt wymownie o położeniu wychodźców, niema zatem potrzeby, aby szeroko się o tem rozpisywać.

Jakie więc prawo mają Niemcy zarzucać nam niepobłażliwość?

Jedną dla nas pozostaje pociecha, podnosząca naszego ducha: jesteśmy narodem zwyciężonym, ale wyżsi jesteśmy od zwycięzców sprawiedliwością i szlachetnością.

Sprawozdanie Patronatu

z czynności Kółek rolniczych za rok 1896.

VI.

Zabezpieczenie od ognia i gradu pod wpływem ciągłych nawoływań staje się powszechniejszym. Przyczyniły się też do tego pożary wśród niezabezpieczonych, a wyrządzone przez nie straszne szkody najwymowniej przemawiały za zabezpieczeniem. W wielu Kółkach są już wszyscy członkowie zabezpieczeni. Najenergiczniej bierze się Kółko Dobrzyckie, przeprowadziło zabezpieczenie od gradu i od ognia u wszystkich członków, a jednego upartego, który się wzbraniał zabezpieczyć od gradu, wykluczyło. Nie wszędzie jednak dałby się ten radykalny środek zastosować, bo gdyby go użyto n. p. w powiatach Plewzewskim, Gnieźnieńskim i Wągrowieckim, to nie wielu członków zostałoby w Kółkach. Przełamawszy pierwsze lody, to łatwiej będzie teraz uprzątnąć krę oporu z wody, płynącej na koła zabezpieczeń.

„Poradnik Gospodarski”, organ Kółek rolniczych, odpowiadający wymaganiom czasu, wyrobił sobie szeroką wziętość nie tylko w mieście, lecz i po za granicami naszej dzielnicy. W niektórych Kółkach skapo go jednak zapisują. Dobry wpływ jego byłby o wiele skuteczniejszy i ułatwiałby panom prezesom pracę, gdyby był więcej w Kółkach rozpowszechniony, a na posiedzeniach czytany i rozbierny.

„Rocznik” wyszedł, pomimo przeszkód, jakich doznało wydawnictwo przez spóźnienie ostatnich sprawozdań. Można go nabyć na sali Bazarowej lub w drukarni „Dziennika Poznańskiego”.

Za subwencje udzielone Patronatowi na utrzymanie instytucji Kółek składamy tak szanownej Spółce Akcyonariuszy Bazaru, jak szanownemu Zarządowi Centralnego Towarzystwa Rolniczego serdeczne dzięki. A za duszę donatora funduszu na wystawy Kółek rolniczych ś. p. generała Oktawiusza Augustynowicza, proszę członków o westchnienie do Boga.

A jakże dopiero mamy dziękować tym wszystkim współpracownikom naszym tak duchownego, jak i świeckiego stanu, co nie szczędząc trudu i poświęcenia, podtrzymują naukę, światłem i radą tę — wszechnie włościąską. Wiemy, jak mozolną, a przytem nie zawsze wdzięczną jest praca w Kółkach, to też podnosząc jej znaczenie, a z drugiej strony oceniając jej skutki, napróżno byśmy się silili na wyraz podziękowania, bo wam ją zastępuje, zacni Współpracownicy, własne przekonanie, że spełniliście obowiązek obywatelski. Mimo to nie pozwala nam uczucie wstrzymać się z objawieniem wyrazu wdzięczności: oby Bóg Wszechmocny wynagrodził Wam obficie tę miłość w czynie dla braci młodszej!

Z szczerem uznaniem podnosimy zasługi Szanownych Prezesów-Weteranów, co przewodniczą Kółkom z godnem naśladowania poświęceniem i skutecznym powodzeniem od czasu ich założenia przez lat 20 skończonych.

Ksiądz proboszcz Zawadzki, prezes Kółka w Bukownicy założonego w r. 1875.

Pan dr. Z. Szukdrzyński, prezes Kółka w Lubaszku, założonego w r. 1872

Pan T. Swinarski, prezes Kółka w Popowie Kościelnym, założonego w roku 1876.

Pan W. Rosiński prezes Kółka w Śliwnicach, założonego w roku 1876.

Cześć Wam, zacni Weterani, w obywatelskiej pracy!

Zbliżyliśmy się nareszcie do końca. Przedłożyliśmy stan Kółek rolniczych zgodnie z podaniami nam w sprawozdaniach faktami. Wykazaliśmy strony dobre, a nie zasłaniałymi słabych, wymagających wzmocnienia. Rezultaty pracy nie wszędzie widzimy równe, są lepsze i gorsze według sił i dobrych chęci osobistych. Sprawozdania poszczególnych Kółek wykazują, gdzie zarządy i członkowie pracują ze zrozumieniem zadania Kółka i oddaniem się przeprowadzeniu programu, a gdzie powierzchownie tylko, aby zbyć posiedzenie, czyli mówiąc językiem gospodarskim, poznasz od razu, gdzie głęboko orzą, a gdzie miało, a nawet gdzie na twardszym smykają. Tak Szanowni i Kochani Współpracownicy, niwa na której pracujemy, jest wdzięczna, ale wymaga rzetelnej głębokiej uprawy, jakiej gdy szczerze nie będziemy, wtenczas też i żniwo wszystkich Kółek będzie równiejsze i obfitsze, niż to ostatnie.

Obyśmy te słowa wyrzekli w szczęśliwej chwili! (Koniec).

Sprawozdanie

dyrekcji Tow. Naukowej Pomocy im. Karola Marcinkowskiego dla młodzieży Wielk. Księstwa Po znańskiego za rok 1896

podajemy streszczeniu następującem:

Rok 1896, a 56-ty od czasu założenia, należy do pomyślnych w dziejach Towarzystwa. Składki z powiatów znowu się o tysiąc marek podniosły i doszły sumy 24.000. Ten wzrost zawdzięczamy wielkiej gorliwości komitetów i lepszej organizacji w wielu powiatach. Dwa powiaty świecą tylko nieobecnością: powiat leszczyński, który w r. 1896 ani grosza nie zebrał, i powiat wyrzyński, który składkę roczną, stałe się od kilku lat obniżającą, nadesłał po zamknięciu ksiąg kasowych.

Mamy to przekonanie, że przy sprężystszej organizacji i docieklejszej pracy w komitetach suma rocznych składek, mimo tak bardzo trudnych warunków, jeszcze znacznie podnieść się dała. Dyrekcja często natrętną się staje, przypominając się zalegającym komitetom — bywa, że i odbiera zbyt krewkie odprawy. To nas przecież nie zraża, albowiem liczba młodzieży, zgłaszającej się o pomoc, wzrasta się ciągle, a małą tylko cześć wniosków i to w zbyt skąpej mierze uwzględnić możemy, a tylu i tylu rocznie daremnie u nas szuka pomocy, której gdzieindziej nie znajdzie.

Jak poniżej wyszczególniono, wydaliśmy na naszych stypendyatów ogółem 53.758,50 m. Z tej sumy przypada na gimnazya, szkoły realne, średnie, nauczycielskie 19.365,50 m.

Na tak zwane zawody praktyczne, szkoły zawodowe, średnie, techniczne, farmaceutów i. t. p. wydaliśmy ogółem 17.528 m. Dobre wnioski na tem polu staraliśmy się wedle możliwości uwzględnić. Lecz powtarzamy, żeśmy już ubiegłego roku

w tej materii wypowiedzieli, iż bardzo często zgłaszają się petenci bez dostatecznego przygotowania szkolnego lub praktycznego. Tacy kandydaci słabną już zwykle w pierwszym lub drugim kursie, egzaminów złożyć nie zdołają i pomnażają tylko liczbę niedouków. Dyrekcja do takich wniosków, mimo gorącego nieraz polecenia komitetów, przychylić się nie może. Natomiast bardzo chętnie popieramy odpowiednich kandydatów na ukończone i artystyczne rzemiosło. Czeladnicy, którzy już w większych warsztatach z odznaczeniem pracowali i złożyli dowody talentu i uzdolnienia, bardzo chętnie są przyjmowani i na pomoc, o ile tylko środki nasze na to pozwalają, liczyć mogą. I na bieżący rok etatowy przyjęliśmy trzech takich młodych rzemieślników, dwóch na malarstwo dekoracyjne do Monachium, jednego czeladnika stolarskiego na szkołę do Flensburga.

Liczba naszych stypendyatów stopnia akademickiego podniosła się znacznie w roku 1896. Wydaliśmy na ten dział 16.865 mk. Zaznaczamy to z radością.

Nowe przepisy i zmiany zaprowadzone przez władze państwowe w planach i regulaminach studiów uniwersyteckich, zniewoliły dyrekcję do wydania nowej instrukcji dla naszych stypendyatów tej kategorii. Stało się to na początku roku ubiegłego.

Jak po inne lata, tak i w ubiegłym roku powiększyli następni szlachetni darodawcy fundusz żelazny hojnemi dary, składając:

Pan mecenas Kutzner z Ostrowa 2000 m. pan radzca Węsierski z polecenia pani Busse dar imienia ś. p. Henryki Busse 6000 m. p., Karól Niklaus, obecnie plenipotent w Suchorowie w Galicji, 2285 m., mecenas Kwieciński z Strzelna legat ś. p. Aleksandra Jakóba 1380 m. mecenas Woliński zapis ś. p. Cyryla Adamskiego 1000 m. p. Maciej Lassociński z Poznania 714,60 m., p. Kaźmirz Karłowski po ś. p. Aleksandrze Karłowskim 500 m., ś. p. Stanisław Kasprowiez 300 m., p. Sypniewski do funduszu ś. p. Aug. Cieszkowskiego 121 m.

W wyszczególnieniu dochodu nadzwyczajnego spotykamy dawnych dobroczyńców Towarzystwa: Spółka Bazarowa ofiarowała subwencją 3000 m., p. Tadeusz Szczaniecki z Michorzewa na życzenie ś. p. Emilii Szczanieckiej 2000 m., pani Frezerowa do funduszu Helenki 600 m., Iks. Rólski z Góry od ks. G. S. 420 mk., pan mecenas Grądzielewski z Śremu 300 m., hrabia Włodz. Bniński z Ćmachowa procent od legatu ś. p. hr. Marcellego Bnińskiego 253,50 m., pan mecenas Kwieciński z Strzelna 250 m., pp. dr. Buski i mecenas Cichowicz po 200 marek, pp. radzca dr. Jerzykowski i mecenas Wyczyński z Brodnicy po 100 m.

Wszystkim darodawcom i dobrodziejom składamy z tego miejsca w imieniu Towarzystwa naszego podziękowanie.

Z głębokim żalem przychodzi nam i w tym roku wspomnieć o dotkliwej stracie członków i gorliwych współpracowników w pracach Towarzystwa, których śmierć z grona naszego zabrała. Do nich należą: ś. p. Emilia Szczaniecka, hr. Piotr Szembek, długoletni prezes komitetu powiatu kępińskiego

skiego, ks. proboszcz Mueller, członek komitetu powiatu nowotomyskiego, ks. dziekan Bukowiecki, długoletni i nieustrudzony prezes komitetu powiatu wągrowieckiego i wreszcie świeżo zgasły ś. p. Hipolit Turno.

Cześć ich pamięci!

Skład dyrekcji: Dyrekcją składali w roku 1896 następujące osoby: 1) radzca medecynalny dr. Osowski, prezes; 2) ks. kan. Pędziński, zastępca prezesa; 3) poseł S. Cegielski; 4) ks. kan. Echaust; 5) ks. prałat Hebanowski; 6) prof. L. Jakowski, sekretarz; 7) poseł Wł. Jerzykiewicz, podskarbi; radzca dr. Koehler; 9) M. hr. Kwilecki; 10) J. hr. Mielżyński; 11) ks. dziekan Sadowski; 12) prof. dr. Wituski; 13) ks. prałat dziekan Woliński; 14) radzca zdrowia dr. Zielewicz; 15) wicemarszałek T. hr. Żółtowski.

Składki z powiatów wpłynęło razem 23.835,11 marek. Składki nadzwyczajne: 6781,30 marek. Rachunek procentów: 29.000,54 marek.

Wykaz szczegółowy rozchodu z roku 1896. A. Stypendyatom akademikom: 16 865 mk. B. Stypendyatom technikom, aptekarzom, budowniczym etc.: 17.528 mk. C. Stypendyatom gimnazystom: 19.365,50 mk. D. Rachunek procentów funduszu żelaznego z zastrzeżeniem: wypłacono darodawcom, którzy sobie zastrzeżli procent aż do śmierci mk. 2020,95. E. Rachunek kosztów biura dyrekcji i komitetów powiatowych: 3261,57 mk.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. W parlamencie podał pan Kardorff wniosek, aby rozważono, jakie skutki wywarł regulamin dla piekarzy; wniosku tego nie przyjęto, ponieważ dotąd jeszcze nie ma dostatecznych do osądzenia danych.

— Były minister Köller ma zostać prezesem rejencyjnym w Szleswigu.

— W parlamencie toczą się obrady nad etatem marynarki.

— Pan Bismarck raczył znowu o nas wygłosić swe zdanie. Powtórzmy je w najbliższym numerze.

— Tak jak obecnie sprawy się przedstawiają niema wielkiej nadziei, aby kosztowne plany marynarskie przyjęto. Są jednak tacy, którzy grożą parlamentowi gniewem cesarskim. Pan Stumm rozpowiada, że gabinet wyleci w powietrze, to jest że wszyscy ministrowie utracą urzędy, i że taka nastąpi kalaputryna, jakiej jeszcze nie było. — Takimi pogłoskami nikt odstraszyć się nie da.

Sprawa wschodnia. W potyczkach stoczonych na Krecie na przestrzeni od Rhodii do Archanes wzięło podobno udział 20.000 powstańców i 10.000 Baszybożuków, których wspomagało wojsko tureckie i artyleria. Turcy stracili około 50 ludzi, powstańcy zaś 120. Walka wre dalej. Blokada Krety zapowiedziana przez mocarstwa wywołała tu wielkie niezadowolenie. Kreteńczycy sądzą, iż krok ten nie naprawi w niczem rozburzonych stosunków.

— Wedle doniesień Times'a z Aten, wszyscy rezerwiści odmaszerowali do granicy. Ogólnie sądzą, iż wojna jest nieuniknioną. Ludność jest ogromnie rozgorączką przeciw Rosji, której przy-

45 Córa Ukrainy.

Powieść historyczna

Z. U.

—*—

(Dokończenie.)

Andrychow przemówił do ludu:

— Jutro my tu porządek zrobimy, zaczynając od Pana Boga; plebana poprosimy, aby nam poświęcił szable nasze i kosy. Dziś dwanaście chłopów pójdzie na odwach. Dowództwo w mieście ma p. Kaźmirz Bielski. Wy zaś wiedźcie, że miasteczko wasze jest od tej chwili polskie, i że wy wojsko polskie, znaczy to, że macie waszej siedziby krewią waszą bronić i zachować się tak, aby nie splamić imienia polskiego. Porucznik Deresz ma odwach prowadzić — marsz!

Deresz wyskoczył, ręce obie do góry podniósł i co miał sił w piersiach wznosił okrzyk na cześć ojczyzny, a potem wybrał, co najdorodniejszych do swej komendy.

Zapał był niestychany, a nawet żydzi, chcąc sobie zaskarbić łaski mieszkańców, składali grosze na zakupno broni i znosili żywność.

Wybuchło więc powstanie w Chabówce i rozszerzyło się na całą okolicę. Losy jego nie rozgłoszę, poszły tą samą koleją, co losy wszystkich w tej dobie na ziemi polskiej wybuchów, wynikłych z nieobmyślanej z góry, naprędce sklejonej improwizowanej organizacji. Przez parę tygodni pułkownik, który oddał i konie i wszystko, co posiadał, na rzecz publiczną, mówiąc, że to dług oddawany Konarskiemu, ćwiczył ochotników. To samo czynił Kaźmirz Bielski, który ze Stanisławem

Lidzkim gromadził partye w Mostach i Mozyrowie.

Bożyszcem zaś całej armii powstańczej była Olena, żona Czesława. Ona krzepiała upadających na duchu, ona leczyła chorych i rannych. Lud wdzięczny, który dowiedział się, że ona Ukrainka rodem nazwał ją „Córą Ukrainy“.

Ćwiczenia te przerwało nadejście Moskali. — Zrazu oddziałowi Andrychowa, złożonego z kosynierów, strzelców i jazdy, wiodło się dobrze. Powstańcy stoczyli dwie szczęśliwe potyczki, broniąc dostępu do miasteczka, które otoczyli zasiękami. Jedyną drogą do niego prowadzącą od strony otwartych pól była grobla łącząca miasto z Chabówką, inne większe drogi wiodące od lasu były pod wodą, a ścieżki i brody, które można było się przeprawić do lasów, aby mieć łączność z mozyrowskimi oddziałami, były tylko znane powstańcom. Pozycja była więc mocną i szczęśliwie obmyśloną. To też główne starcia odbyły się o posiadanie owej grobli. Pierwsza stoczona na samej grobli zakończyła się klęską Moskali. Grobla była tak urządzoną, że gdy wróg był na jej środku goniąc cofających się powstańców, woda ją rozerwała grzebiąc w mule i bagnie kilka rot żołdackich. Drugą stoczyli powstańcy pod samą Chabówką, czyniąc nocny napad na załogujących tam Moskali. Tu cudów męstwa dokazywał Czesław, który, zapędzwszy sześciu grenadyerów w kąt podwórza wściekle się broniących, własną ręką ich wysiekl. Nie byłaby mu się udała ta sztuczka junacka, gdyby nie była za nim stanęła Olena, i mężnie odpierała ciosy bagnietów ruskich żołdatów. Tym sposobem on był mieczem, ona puklerzem. Ale powodzenie to nie długo trwało. Moskale rozbili w puch od-

dział Bielskiego i Stanisława Lidzkiego. Tym sposobem mieli wolny dostęp przez lasy, i zajęli tyły powstańcom w Chabówce. Znaleźli się też zdrajcy, którzy Moskwie wskazali tajne przejścia prowadzące do pozycji powstańców. Co najgorsza zdołali Moskale umieścić po drugiej stronie bagna cztery armatki, które mogli ostrzeliwać fortecę powstańców. Trzeba było opuścić miasteczko i próbować przez groblę przedostać się w lasy. Tak też Andrychow uczynił zamierzał. Ale zaledwo przeszli groblę — przypadł do nich oddział konnicy wysłany na zwiady z Władysławem na czele, donosząc, że za osłoną zagajen rozwijają się Moskale w znacznej sile.

Andrychow spojrzął na swoją garstkę i zawołał:

— Barabannyj bój! Trzeba nam się przebić, bo ci za nami niedługo nam także na karki spadną.

Sprawił szyk bojowy. W środku szli kosynierzy, na których czele postępował Andrychow, po bokach kolumny strzelców, a skrzydła ostaniało po dwudziestu jeźdźców, których jedną część prowadził Władysław, drugą Czesław, przy boku mając „Córę Ukrainy“. Rezerw Andrychow nie tworzył żadnych.

Na cóż bo też? Wydano hasło, że każdy oddział ma się rzucić na oślep i starać się przedrzeć w lasy.

Od zagajenia sypnęły się kule... z po za zagajenia ukazały się sownie kozackie.

Andrychow prowadził kosynierów w samo centrum wroga, chcąc rozpaczynym atakiem złamać ich szyki. Kosy pochylły się, kosynierzy ruszyli na-

pisuje inicjatywę w sprawie powzięcia postanowienia przez mocarstwa, aby postąpić gwałtownie. Zewsząd daje się słyszeć zdanie, że Grecya nie powinna ustąpić.

— Na Krecie ma być ogłoszoną autonomia; ogólnie twierdzą, iż to niepokoi mieszkańców. — Przeciwnie donoszą, że powstańcy przygotowują znaczną wyprawę na miasta przez Turków obsadzone. Okręty mocarstw występują energicznie, tak zatopił strzałami armatniami wojenny okręt włoski jakiś mały statek grecki w pobliżu przylądka Dia. Grecya czyni dalsze przygotowania do wojny.

Rosya. W Petersburgu aresztowano wielu studentów. Powód do aresztowań ma być następny: Przed kilku tygodniami aresztowano studentkę podejrzewając ją o polityczne spiski. W więzieniu oblała się aresztowana naftą i zapaliła się ginąc w płomieniach. Wieść o tem rozeszła się lotem błyskawicy. Studenci chcieli odprawić nabożeństwo, aby tem uczcić ofiarę, i zebrał się licznie w katedrze. Nagle zjawili się policja i żandarmi, aresztując około 100 osób.

Austria. O rozruchach wyborczych w Galicyi, piszą pisma wiedeńskie: Wiedeń, 16 marca. Wszystkie pisma rejestrują w długich sprawozdaniach zaburzenia uliczne we Lwowie, nie wyrażając jednak swego zapatrywania. Tymczasem tylko „Reichswehr“ sędzi, iż doniesienia ze Lwowa muszą być bardzo nieprzyjemne dla zarządu stronnictwa socjalno-demokratycznego. Piszcie ona: „Wybrany we Lwowie postem Kozakiewicz brał udział (?) udział w rozruchach ulicznych, skutkiem czego jest on zwykłym awanturnikiem ulicznym (Strassenkrakehler). Niemożliwym jest, aby to było przyjemnem dla stronnictwa, które w życiu publicznym chce nadać cechę swej działalności przez to, że dąży do celów rewolucyjnych legalnymi środkami. Z wybranego przez miasto Lwów posła partya nie będzie miała wielkiej pociechy. Jako ekscentryk zdolny on jest stać się niebezpiecznym stronnictwu. W obecności (?) Kozakiewicza przy rozruchach widzi „Reichswehr“ związek między mowami Dawidowem a agitacją socjalistyczną. Ten związek kazało już przeczuwać doniesienie, że w rozruchach brali udział i robotnicy. W sobotę „Arbeiter Ztg.“ nazwała to bezczelnością, że czyniono agitację socjalno-demokratyczną odpowiedzialną za okrucieństwa dawidowskie. Dzisiaj nie może zrzucić z siebie tej odpowiedzialności, a złożyć jej na „wyzyskiwaczy“. Może być wiele prawdy w tem, co się opowiada o nadużyciach wyborczych w Galicyi, socjalni demokraci jednak uprawiali w Galicyi coś gorszego od wyborów galicyjskich.“

Bulgaria. Z Sofii donoszą: nastąpiło tu przesilenie ministerialne — utworzenie nowego gabinetu ma być powierzzone Stoilowowi, z dotychczasowego ministerstwa występuje 4 ministrów.

RUCH W TOWARZYSTWACH

* Zwyczajne zebranie wydziału stolarskiego Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu odbędzie się w sobotę, dnia 20 marca, wieczorem o godzinie 9 w lokalu p. Dembińskiego. Na porządku obrad ważne sprawy. Szanownych członków prosimy o liczne i punktualne przybycie. Goście mile widziani. Zarząd.

przód... już mają wpaść w zagajenie, gdy Adrychow pada przeszyty kilku kulami.

— Do Konarskiego! — szepce dzielny blednącymi ustami.

Kosynierzy idą naprzód. Krzyk, zgiełk szeregów broni... po bokach tętent, szereg szabel i raz po raz palba karabinów.

Takie bitwy nigdy długo nie trwają, ponie waż albo, ci co się przebijają idą w rozsypkę, albo ci, co zagrażają drogę ustępują złamani.

Wójt Wasyl przedart się z kosynierami i częścią strzelców w lasy i połączył się z oddziałem Trangutta. Władysław poległ wraz z swoją garstką — a co się stało z Czesławem?

Widziano jedźca na białym bachmacie, trzymającego przed sobą na siodle rannego mężczyznę, torującego sobie drogę wśród ustępujących złamani. Wójt Wasyl przedart się z kosynierami i częścią strzelców w lasy i połączył się z oddziałem Trangutta. Władysław poległ wraz z swoją garstką — a co się stało z Czesławem?

Była to „Córa Ukrainy“ — uwożąc ciężko rannego Czesława. Czy się przedostali za granicę — o tem nie mamy bliższych wiadomości — być jednak może, że schronili się do pustkowi starożytnego Bogdana i stamtąd po wyzdrowieniu Czesława uszli.

Każmirz Bielski dostał się do niewoli — i poszedł na Sybir, Stanisław poległ na polu chwały, a Cześnikowa złamana na duszy i ciele, zesłana również do katorgi, zmarła w drodze od trudu i znoju. Cześć bohaterom! (Koniec.)

* Zwyczajne walne zebranie spółki stolarskiej w Poznaniu odbędzie się dziś w piątek o godzinie 8 wieczorem na sali p. J. Miśkiewicza przy Starym Rynku nr. 58.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 19 marca.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* Teatr polski w Poznaniu. Wczoraj odegrano na scenie naszej na benefits p. Królikowskiej obraz dramatyczny w 4 aktach „Filareci“ przez Adama Staszewskiego. Beneficyantka miała szczęśliwą rękę w wyborze sztuki, która zainteresowała publiczność liczną zbraną w teatrze naszym. Nie wdajemy się w ocenę artystyczną wartości utworu, zaznaczamy jednak, że autor bardzo zrezygnie umiał wprowadzić w akcję cały szereg młodzieży, grupującej się około Mickiewicza — dalej wprowadzeniem figur historycznych prześladowców w młodzieży litewskiej, Nowosilcowa, Pelikana, Bajkowa i innych, wiernie odtworzył to dzieło. Przy bardzo starannej grze artystów, wymieniamy tu p. Rygera (Nowosilcowa), Jakubowskiego (Bajkova), Tarasiewicza (Mickiewicza), Berskiego (doktor B.), musiała sztuka robić głębokie wrażenie, które się też objawiało w częstych i rzęsiwych oklaskach, dawanych nawet wśród gry. Nie należy zapomnieć, iż lwia część zasługi nie spada na autora tylko na naszego nieśmiertelnego wieszczę, którego przedudne rymy krasły rzecz całą i porwały słuchaczy. — Całość wypadła bezbłędnie, artyści nasi bez wyjątku przejęli się duchem sztuki i umieli go wyrazić. Sądźmy, że utwór ten na dłużej utrzyma się na naszej scenie.

* Z teatru. Dzisiejsze przedstawienie ku uczczeniu stułetniej rocznicy urodzin Józefa Korzeniowskiego, jednego z naszych najznakomitszych dramaturgów zapewne sprowadzi licznych słuchaczy do teatru. W każdej dzielnicy Polski, w Krakowie, Lwowie, Brodach i w innych miastach galicyjskich bądź to przedstawieniami teatralnymi bądź to wieczorkami obchodzą uroczystości setną rocznicę dnia, w którym zabłysła nowa gwiazda dla literatury ojczystej. Wielbiciele utworów Korzeniowskiego na kresach powinni również godnie uczcić dzień ten i pospieszyć do teatru na „Karpaczkę Góralską“. Prolog umyślnie na tę uroczystość napisany przez p. Walerego Łebńskiego, redaktora „Wielkopolanina“, wygłosił p. Edmund Ryger.

* Teatr polski w Poznaniu. Dziś w piątek, dnia 19 b. m.: W setną rocznicę urodzin Józefa Korzeniowskiego uroczyste przedstawienie: Prolog, napisał W. Ł.; „Karpacz Góralski“, dramat w 5 aktach ze śpiewami i tańcami J. Korzeniowskiego.

W sobotę, d. 20 b. m.: „Filareci“. (Po raz drugi.)

* Repertuar teatru prowincjonalnego. Pleszew, na sali hotelu Wiktoria: W sobotę, dnia 26 b. m.: „Obrońca Częstochowy“, dramat historyczny w 7 obrazach. W niedzielę, dnia 21 b. m.: „Dla świętej ziemi“, sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami. W poniedziałek, d. 22 b. m.: Ostatnie przedstawienie „Mazepa“, tragedia w 5 aktach.

* Poznań. (Urząd stanu cywilnego, dnia 18 b. m.) Zapowiedzi: Naucz. seminar. St. Koltmann z Ludw. Grunwald. Ślub: Kup. St. v. Kaisertreu-Swob da z Wacławą Białocką. Czel. szew. M. Nowak z Katarz. Nowak. Syna: Szew. E. Lehmann. Ślub. Andrzej Anders. Córkę: Mul. J. Leracz. Szew. St. Wiśniewski Techn. L. Zeyland. Umarli: Rzeźnik S. Bock 64 l. Wd. Nepom. Kromolińska ur. Władysława 80 l.

* Na „Chleb św. Antoniego“ nadesłali: K. Plucińska z Łobżenicy 1 mk., W. W. z Pobiedzisk 1 mk. i N. N. 3 mk.

* Na kościół w Jerzycach nadesłali: N. N. z Pobiedzisk 3 mk i W. W. 1 mk.

* Na kościół w Mądrem nadesłali N. N. z Pobiedzisk 3 mk — Razem złożono dotychczas 599,16 mk. O dalsze ofiary bardzo prosimy.

* Poznań. Na placu Sapieżyńskim w poniedziałek dnia 22 bm. targ będzie zamknięty o godz. 10 z powodu nagromadzenia się na tym placu oddziałów wojska, która przed płaćcem generała komenderującego odbędzie marsz, jako paradę. — Przy bramie Warszawskiej skonfiskował urzędnik celny 114 funtów słoniny i miesa wieprzowego, jakie pewien rzeźnik mieszkający na Zagórze chciał przenieść we worku zawiniętym w derę konską. — Policja podaje do wiadomości że wszelkie odpalenie i rzućanie między publiczności ogni bengalskich i innych wybuchających w czasie uroczystości surowo jest zakazane. We wigilię urodzin cesarskich oznaczonych także wybryki pochwytyano i później surowo ukarano — Uwieszono wczoraj sześciu chłopaków którzy przez dłuższy czas wałęsali się w dzień, a w nocy sypli w baraku kąpielni wojskowej, a potem pokradli przedmioty tamże zachowane.

* Dnia 16 b. m. pobłogosławił X. prob. Lewicki w kościele św. Marcina związek małżeński między p. Napoleonem Rutkowskim z Ławicy a p. Elżbietą z Tucholki p. Zychlińską, właścicielką znanej powszechnie fabryki papierosów firmy „Sulima“. Ojciec św. raczył nadesłać młodej parze swe błogosławieństwo.

* Od kilku dni drukuje „Dz. Kujawski“ referat p. T. Swinarskiego z Dopiewa przez nas podany i objaśniany, nie wymieniając źródła — ale mniejsza już o to — nie jesteśmy zbyt dumni na punkcie czerpania z naszych projektów, uwag i pomysłów. Podpisać musi jednak każdemu końcowa uwaga „Dz. Kujawski“, który pisze: „Ślusznie też radzi „Wielkopolanin“, który również obszernie zajmował się tą sprawą i t. d.“ Szanowny „Dz. Kujawski“ to „również“ nie zgadza się z istotnym stanem, gdyby „Dz. Kuj.“ chciał oddać świadectwo prawdzie, winien był pisać, że sprawą tą zajmował się dotąd jedynie „Wielkopolanin“, a „Dz. Kuj.“ za nim sprawę powtórzył. Sprawa „spółek gorzelanych“ nie byłaby wogóle w pismach wyswieconą, gdyby „Wielkopolanin“ nie był się udał z prośbą do p. Piekuckiego, prezesa „Tow. Gorz.“ Na naszą własnie prośbę tę niezmiernie ważną dla nas sprawę omawiano na zebraniu „Tow. Gorzelników“. Naszem zdaniem należy się także w dziennikarstwie rządzić zasadą: „Sum cuique“ — każdemu oddać, co jego jest zasługą!

* Według „Berliner N. N.“ Polacy korzystając z cierpliwości Niemców, coraz większe mają uroszczenia. Aby udowodnić ile słuszenie jest to twierdzenie, przyciąga owo pismo, co następuje: „Mówią, że w Berlinie

ma powstać nowa polska gazeta, po upadku dawniej założonej. Nakładca jest tak nieuprzedzony, że zwraca się do kupców Niemców, aby zniewolić ich do zamieszczenia w nowym piśmie swych ogłoszeń. Pewna berlińska firma taką dała nakładcy odpowiedź: Otrzymał pańskie pismo i oświadczamy na nie, iż nie oczekujemy się do obowiązku wobec wielkopolskiej agencji popierania Polaków, którzy dopiero się podnieśli materialnie pod niemieckim rygiorem i rządem. Wobec bojkotowania niemieckich składów w polskich okolicach uważamy pańskie żądanie za dziwaczne. Jakżeżby mieli Niemcy w niemieckich ziemiach przyczyniać się do utrzymywania polskich gazet, — Z szacunkiem

G. Birkholz i Syn, Markgrafenstr. 69.“

Podajemy ten list i nazwę firmy, aby Polacy wiedzieli, jakich ona zapatrywań.

* Pan Paliński, nauczyciel z Jeziorok (Schoensee) pod Wysoką otrzymał dymisy z urzędowania od kr. rejencji bydgoskiej. Za powód podano, iż on był autorem przedmowy, jaka zamieszczoną była na samym wstępie dziełka Bolandena pod tytułem: „Djabel w szkole“. Dziełko to, a przytem i przedmowa bardzo ostro, ale trafnie krytykują dzisiejszy system szkolny. Pan Paliński nie przyznawał się do autorstwa tej przedmowy, mimoto urząd mu odebrano. Udał się do wyższej władzy i oto minister zniósł wyrok kr. rejencji bydgoskiej i przyznał p. Palińskiemu prawo dalszego urzędowania.

* Falszywe dwudziestomarkówki pojawiły się w obiegu handlowym. Oznaczone są wszystkie numerem F. 262416. Kolor tych fałszywych banknotów jest żółtawo biały. Druk liczby „Zwanzig Mark“ jest koloru błado czerwonego zamiast ciemno czerwonego. Wodnego znaku wyciśniętego na papierze banknotów prawdziwych nie ma u tych fałszywków. Druk drobny wykazujący, że za fałszowanie jest kara, okazuje się bardzo niewyraźnym. W palcach papier wydaje się tłustym.

* Pewien restaurator na Górnym Śląsku, Polak — otrzymałszy ofertę na piwo z wielkiego browaru eksportowego w Monachium w języku niemieckim, odesłał ją i żądał oferty w języku polskim. Zarząd browaru podał tę wiadomość do piśm, dowiedział się o tem p. Hansmann z Pępowa i nazwał to żądanie bezczelnością. Kto jest istotnie bezczelnym pozostawiamy sądowi czytelników naszych!

* Międzyrzecz. Nieszczęście na kolei. W pobliżu stacji Tempel spadł w czasie jazdy hamownik Klemt tak nieszczęśliwie z wagonu, że koła odcieły mu prawą nogę. Leżał w rowie kolejowym, gdy go odszukano i przewieziono do lazaretu wkrótce żyć przestał z powodu utraty krwi.

* Szczecin. Kat Reindl z Magdeburga wykonał wyrok śmierci przez ścięcie toporem na robotniku we fabryce porcelany Karolu Weise. Popełnił on zabójstwo i rabunek.

* Spilka z wyobrażeniem ptaka sokoła jaką zwykli nosić członkowie polskich Towarzystw gimnastycznych, stała się niebezpiecznem wyobrażeniem jakichś polskich agitacji, albowiem sąd w Szamotułach ukarał ucznia szwajskiego, Wołyńskiego, czterdziestu markami kary pieniężnej, uważawszy, że to był „grober Unfug“, iż Wołyński przybywszy na lekcję do szkoły wieczornej, miał spilkę tę wetkniętą w wyłog surduta, a nie wyjął jej, gdy mu nauczyciel kazał ją usunąć. Wątpimy bardzo, czy najwyższa władza sądowa, do której W. zamysła udać się w apelacji uzna podobny wypadek za karygodny. Wszystko to jest znakiem obecnie istniejących stosunków!

* Pewien lekarz paryski wykrył mial, że łysiny powstają skutkiem działania bakcyla, niszczącego korzonki włosów. Zarazem podał środek na zabicie tego bakcyla. — Może to tylko przedwstępna reklama dla plynu, który się pojawi w obiegu handlowym.

* Tezew. Mieszkańcy miasta tego obruszyli się na pana Binzera za to, że upatrywszy sobie na sali w strzelnicy wiszący obraz jako podobny orla polskiego, kazał go usunąć — a tymczasem był to herb miasta Frankfurtu — Do czego to nienawiść nie doprowadza.

* Kalendarz. Sobota 20 marca: Joachima ojca P.M. Wschód słońca o godz. 6 minut 4, zachód o godz. 6 minut 12.

OD EKSPEDYCYI.

* Panu N. N. z Herne donosimy, iż „Wielkopolanin“ wychodzi 6 razy na tydzień, czyli co dzień z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przypominamy, iż już teraz można odnawiać przedpłatę na „Wielkopolanina“.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny zboża w Poznaniu. — Poznań, dnia 19-go marca. (Bank: „Kwilecki Potocki i Spółka.“)

Obrot: słaby	T o w a r		
	piękny mk.	średni mk.	pośledni mk.
Pszonica	164	160	150
Jęczmień	112	110	105
Żyto	182	127	120
Owies	130	125	120
Groch wrzący	130	124	120
Groch pastewny	118	110	107
Wyka	—	—	—
Łubin kłty	—	—	—
Łubin niekłty	—	—	—
Koniczyna biała	54	40	30
Koniczyna czerwona	48—40	35—30	25
Przełot	35	30	24
Seradela	11—9	8	7

Bydgoszcz, 17-go marca. (Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.) Pszonica 154—158 mrk., pośledni gatunek 000—000 mrk., piękniejsza nad notowanie. Żyto wedle gatunku 106—110 mrk. Jęczmień 110—115 mk., dla browarów 120—125 mrk. Owies 122—123 mrk. Groch na paszę 000—000 m. do gotowania 135—145 m. Okowita (70-ta) 88,00 mrk.

Za wszelkie podane ogłoszenia oraz reklamy Redakcyja nie bierze żadnej odpowiedzialności.



Krewnym i znajomym donosimy niniejszem, iż po długich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 16 t. m. po opatrzaniu św. Sakramentami, ś. p.

Elżbieta Dąbrowska z domu Sowińska,

przeżywszy lat 85. Pogrzeb odbędzie się dnia 20-go marca r. b. Strapienie (4901)

córki, wnuki i prawnuki.
Gostyń, dnia 16. 3. 97.



Członek Towarzystwa ś. p. (4910)

Michał Jankowiak

umarł w środę, dnia 17 b. m. o godzinie 4 tej rano. Ekspozycja z zakładu Sióstr Miłosierdzia, Flac Bernardyński, odbędzie się w niedzielę, dnia 21 b. m. o godz. 3 po południu, o czym donosi (4910)

Zarząd Towarzystwa Robotników Polskich.

Bilans — Bilanz

za rok 1896. — für das Jahr 1896.

ACTIVA.	PASSIVA.
Fundusz żelazny. — Reservefonds.	14882,45
Rezerwa specjalna. — Spezialreserve.	690,95
Udziały. — Geschäftsantheile.	24837,25
Dywidenda. — Dividende.	164,20
Depozyta. — Spareinlagen.	60936,45
Banki. — Banken.	
Weksl. — Wechselanleihen.	
Akcyje. — Actien.	
Gotówka. — Baarbestand.	
18324,85	
82943,00	
600,00	
1390,45	
103258,30	103258,30

Liczba członków 1 stycznia 1896 r. } 155
Mitgliederzahl am 1. Januar 1896 }
W r. 1896 wstąpiło. — Im Jahre 1896 sind eingetreten. } 6
161
W r. 1896 wystąpiło. — Im Jahre 1896 sind ausgeschieden } 7
1. 1. 1897 przechodzi. — 1. 1. 1897 Bestand. } 154

Mur. Gośłina, dnia 14 marca 1897.

Mur. Geslin, den 14. März 1897.

Bank ludowy

Eingetrag. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
Dr. Górny. J. Cieślík. K. Waligórski.

Pokój na jedną osobę jest od 1 kwietnia r. b. do wynajęcia przy ul. Kopernika nr. 11, w sklepie. (4892)

UCZNIA

poszukuję natychmiast lub od 1 kwietnia r. b. (4903)

J. Czerwiński,

fryzjer i technik dentysta.
Poznań, św. Marcina 52/53.

UCZNIA

przyjmę zaraz. (488)

Z. Kosiński,

balwierz i fryzjer,
Grodzisk.

Do mego magazynu strojów szukam (4894)

ekspedientki.

F. Stęczniewski,
Stary Rynek 73.

Kilku chłopców

z ukończonym 14 rokiem, synów porządnych rodziców, szuka tu-
tejsza firma. (4893)

W. Muśnicki i Spt.,

ul. Berlińska 16.
Oprócz miesięcznej pensji daje się całkowite odzienie.

Fabryka
syropu i cukru z mączki
w Wronkach
poleca w najlepszych gatunkach
syrop kapilarny
do fabrykacji karmelków, likie-
rów i t. d. (2917)

Syrop do jedzenia.

Próbki na życzenie franco.

Powozy,

2 wolanty nowe, samejzad
i 1 nowy i 1 stary wóz robo-
czy, wózek ręczny poleca
tanio: (4903)

J. Kowalski,

mistrz kowalski,
Poznań, ul. Warszawska nr. 4.

Baczność!

Wskutek korzystnego
zakupna wprost z fabryk
sprzedają towary moje
zniżone ponownie w ce-
nie. (4899)

Hermann Scherk,

Swarzędz.

DOM

z przyległym ogrodem i chlewem
jest na sprzedaż z wolnej ręki w
Trzemesznie. (4801)

Zgłoszenia przyjmuje:

Fr. Konieczka,

listowy emeryt. w Trzemesznie.
Na odpowiedź proszę o znaczek
pocztowy!

Gościniec

we wsi kościelnej, będący wła-
snością większego majątku ziem-
skiego w powiecie gostyńskim z
ogrodem wielkości 1½ morgi,
wydzierżawiony dotychczas za
750 mk. jest na sprzedaż.

Kupujący ma sposobność za-
dzierżawienia 20 morgi roli i łąk
w bliskości gościca położonych.
Oferty uprasza się nadesłać do
ekspedycji Wielkopolańca pod
nr. 4765.

Od 1 kwietnia r. b. szuka się
dzierżawy

składu

towar. kolonialnych

z wyszynkiem

Zgłoszenia piśmienne z poda-
niem warunków przyjmuje ekspedycja Wielkopolańca pod nr. 4689.

Krawca

żonatego, do roboty eleganckich
kamizelek, szukam zaraz. Po-
wracam kosztą podróży. (4906)

J. Rauhut

w Lesznie (Lissa i P.)

Znajdą umieszczenie:

Sony frebl. P. służące.
Kucharka na 80 tal. (4655)

Pokoju na 40—50 tal.

Gospodynie na 60 do 80 tal.

Piastrunki na 40 t. i służące.

N. Ginter, nauczycielka,
Poznań, ulica Długa nr. 14.

Kapelusze damskie

po cenach umiarkowanych

połeca

(4895)

F. Stęczniewski,

Poznań, Stary Rynek nr. 73.

„National“

zabezpieczenie przeciwko niebezpieczeństwu
trychlin w Kaslu.

Zabezpieczenie wieprzy pojedynczo i w abonamencie po naj-
niższych premiach. Odszkodowanie: dzienna cena miejscowego targu
odn. cena zakupna pełna bez odciążania. (4907)

Wnioski o zabezpieczenie przyjmuje pan

W. Fischbach, restaurator

w piwnicy ratuszowej w Poznaniu.

Parcelować będziemy:

we wtorek, dnia 23 marca r. b. o godzinie 8 przed połudn.
gospodarstwo p. Adama Wojnowskiego, z 47 morgi się skła-
dające, w Kubiczynie pod Grodziskiem.

W sobotę, dnia 27 marca r. b. o godzinie 8½ przed
południem gospodarstwo p. Andrzeja Izydoreczyka w Ple-
czkowie (43 morgi) stacya kolei Orzechowo.

W sobotę, dnia 27 marca r. b. o godzinie 1 w południe
gospodarstwo p. Jana Mazurka w Liszewie pod Żerkowem
(62 morgi). (4851)

Reflektanci na całość mają wszędzie pierwszeństwo.

Spółka Rólników Parcelacyjna

w Poznaniu, ulica Podgórna nr. 13, I ptr.

Małe pomieszkania

do wynajęcia. Bliższe wiadomo-
ści w kantorze przy ul. Rycer-
skiej nr. 17. (4730)

Gimnazyści

znajdą przyjemny pensjonat ze
sumienną opieką oraz pomoc w
nauce przy W. Garbarach
nr. 49, III piętro na lewo.

Dom. Zbrudzewo
pod Śremem ma na sprzedaż

4 kiernozki

czystej krwi angielsk. (Yorkshire)
zdane do rozplodu. (4862)

Zarząd gospodarczy.

w Dominium Obrowie
per Obrzycko, miejsce (4902)

pisarza

zajęte.

UCZNIA

przyjmie zaraz (4911)

W. Szymczak,
ogrodnik handlujący.
Browar „Bawaria“, Poznań III.

Ucznia

z wykształceniem gimnazjalnym
szukamy natychm. lub od 1 kwie-
tnia r. b. (3977)

L. Zboralski & Spółka,
skład tow. kuchen. w Pleszewie.

Do wynajęcia (4834)

warsztat obszerny
od 1-go października przy Pie-
karach nr. 9.

Do mojego handlu korzeni, win
i destylacji szukam (4909)

subiekta i ucznia.

F. Radecki,

Krotoszyn.

Dom. Dąbrowka

p. Zalesie p. trzebiuje od 1. 4. 97.
dobrze poleconego (4905)

włódarka i kowala.

Osobiste przedstawienie konieczne.

2 uczni, chcących się wy-
czyć dokładnie zegarmistrzow-
stwa, może się zgłosić na wolny
stół i stan ya. A. Skrzetuski,
zegarmistrz, Jerzyce pod Pozna-
niem. Ul. Wielka Berlińska nr. 52.

Uczeń,

syn porządnych rodziców, chcący
się wyuczyć ogrodnictwa, znaj-
daje miejsce w ogrodzie handlo-
wym w Gnieźnie od pierwszego
kwietnia lub zaraz. (4854)

R. A. Wojciechowski,
ogrodnik handlowy.

Chłopiec

mający chęć wyuczenia się ogro-
dnictwa, który już pracował w
ogrodzie, zgłosić się może do za-
rządu maćności Turzno per
Tauer Pr. Zach. (4912)

Tanio!

S. BRZESKI,

Tanio!

Poznań, Stary Rynek nr. 52. (4913)

Na porę wiosenno-latową poleca Szanownej Publiczności
swój bogato zaopatrzonej skład garderoby męskiej i dla chłopców.

Zwracam również uwagę na mój

wielki skład sukna z krajowych i zagranicznych fabryk,
które sprzedaje z łokcia po nader niskich cenach.

Obstalunki wykonuję w 24-ech godzinach podług najnowszych żurnali.

Baczność.

Rzetelna usługa.

Baczność.